

LISTOPAD 2025 | NUMER 11

JEDYNECZKA

Kwartalnik Szkoły Podstawowej nr 1 w Kielcach



Wywiad z Panią Dyrektor
Beata Rozparą

Opowiadanie Leny
Makowskiej

Wiersze uczniów



Jedyneczka Numer 11

Listopad 2025

Opiekunowe
Iwona Młynarczyk-Halicka
Mariola Strózik
Albert Lewandowski

WYWIAD PRZEPROWADZONY PRZES UCZENNICIE KLASY 8A LILIANĘ POŻOGĘ ORAZ ZOFIĘ WIATKOWSKĄ Z DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W KIELCACH PANIĄ BEATĄ ROZPARĄ

Jak wspomina Pani swoje szkolne lata, czy lubiła Pani chodzić do szkoły?

- Hmm...ja wiem, chyba fajnie było. Różnie w sumie, klasa była zróżnicowana, ja miałam swoją pasję, więc może też tak niespecjalnie nawet odczuwałam potrzebę integrowania się z klasą, bo codziennie po lekcjach chodziłam na treningi. Ale powiem szczerze - niespecjalnie z jakimś sentymentem czy czułością wspominałam swoją szkołę podstawową.

Czy ma Pani ulubiony przedmiot szkolny? Jeśli tak to jaki i dlaczego?

- Ulubiony przedmiot powiedziałabym, że był to wf, gdyż sama tego przedmiotu uczę, ale szczerze powiedziawszy w szkole podstawowej właśnie miałam takiego nauczyciela, który potrafił zniechęcić do tego przedmiotu. No ale jako że ja trenowałam, więc pasję rozwijałam ze swojej dyscypliny i właściwie już w szkole podstawowej wiedziałam, że chcę uczyć wf-u. Dążyłam do tego i udało mi się to osiągnąć. Ale w sumie to ciężko powiedzieć, że mój ulubiony przedmiot to właśnie ten. Nauczyciele byli różni, zmieniali się, byli tacy, którzy byli fajni, ale byli też tacy, którzy potrafili zniechęcić do przedmiotu, dlatego staram się nie popełniać ich błędów jako nauczyciel.

A co Pani trenowała?

- Trenowałam akrobatykę sportową przez prawie całą szkołę podstawową.

Kim chciała być Pani w przyszłości, gdy była Pani dzieckiem?

-Tak jak już wspomniałam wcześniej nauczycielem wf-u.

Tak od początku?

- Jak zaczęłam trenować w 3 klasie podstawówki, to już wiedziałam, że chcę uczyć wf-u.

Jak wyglądała Pani droga zawodowa, zanim została Pani dyrektorem szkoły?

- Moja droga zawodowa wyglądała tak, że wcześniej przez ponad 20 lat byłam nauczycielem wychowania fizycznego w różnych szkołach: pracowałam w szkole średniej - ekonomiku im. M. Kopernika, Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego, jeszcze wcześniej pracowałam w innych podstawówkach, także trochę tych szkół było. Najdłużej pracowałam w Szkole Podstawowej Nr 9, z której przeszłam do obecnej szkoły, czyli SP Nr 1.

Z jakim wyzwaniem najczęściej spotyka się Pani w swojej pracy?

- Praca nauczyciela ma wyzwania bardzo różne, czasami polegają one na tym, aby zachęcić dziecko chociażby do udziału w zajęciach wychowania fizycznego, co czasem bywa bardzo trudne albo poskromienie męskich ambicji wśród chłopców. Wyzwania tak naprawdę są takie codzienne, z którymi nauczyciel się spotyka, czasami jest łatwiej, a czasami trudniej.

Co sprawia Pani największą satysfakcję w pracy dyrektora?

- Tak naprawdę to pracy dyrektorki nie zdążyłam poczuć, więc jak na razie satysfakcję sprawiło mi to, że ogarnęłam wrzesień. Myślę jednak, że to za krótki czas, żebym o satysfakcjach mówiła w tej dziedzinie, ale za to poczułam satysfakcję jako nauczycielka wf-u. Mam właśnie taką bardzo miłą historię z moim dawnym uczniem. Podczas gry w klasie 4 w zbijaka powiedziałam temu chłopcu, że powinien grać w piłkę ręczną. Kilka lat później przyszedł do mnie, bo usłyszał taką audycję w radiu, żeby podziękować swojemu nauczycielowi. Powiedział, że właśnie dzięki mojej sugestii zaczął grać w piłkę ręczną.

Jak wygląda typowy dzień dyrektora szkoły?

- Trudno powiedzieć, ponieważ każdy dzień w pracy dyrektora wygląda inaczej, ale zazwyczaj taki typowy dzień zaczynam od przeglądania poczty na laptopie i odpowiadam na mnóstwo różnych maili, są pisma do Kuratorium, Urzędu Miasta, są też rozmowy o pracę, a reszta dnia jest różna. Na początku roku muszę przydzielić nauczycieli do klas, więc to jest zupełnie inna praca, a później jak rusza rok szkolny, to są inne obowiązki. Czasami jednak znajdzie się też czas na wypicie kawy i na to, aby odpowiedzieć na pytania uczniów.

Jakie ma Pani plany lub marzenia związane z rozwojem naszej szkoły?

- Moim marzeniem na tę chwilę jest zrobienie remontu szatni, a tak naprawdę dążę do tego, żeby była przyjazna atmosfera w szkole, aby uczniowie odczuwali, że mają wspierającą kadrę i żeby kadra odczuwała, że ma wspierającego dyrektora.

Jakie rady dałaby Pani uczniom, którzy marzą o ciekawej przyszłości?

- Przede wszystkim uważam, że każde dziecko powinno znaleźć w sobie pasję, którą będzie rozwijać, bo praca, to naprawdę ogromna część naszego życia. Jeżeli będziemy uczęszczać do pracy, której nie lubimy, tylko po to, żeby mieć pieniądze na życie, to nie będziemy szczęśliwi, a jeśli znajdziemy sobie pracę, która będzie naszą pasją i będzie czymś, co zawsze chcieliśmy robić, to codzienne zajęcia będziemy wykonywać z radością.

Dziękujemy bardzo za rozmowę i życzymy spełnienia wszystkich zamierzeń.

- Dziękuję.

1 Listopada - opowiadanie Leny Makowskiej

Pewnego jesiennego popołudnia, gdy Ewa rozmawiała ze swoją przyjaciółką przez telefon, mama zawołała ją na dół.

-Kochanie! Pozwól tu na chwilę! Muszę ci coś powiedzieć!

- Poczekaj chwilę Sara, mama mnie woła! – rzuciła Ewa do słuchawki i nie kończąc rozmowy pobiegła po schodach na parter ich małego, dwupiętrowego domku.

Kiedy już znalazła się w kuchni mama nie odwracając się od piekarnika powiedziała.

-Dzisiaj wraz z tatą i Dominikiem jedziemy na cmentarz.

-Wszyscy razem?- zapytała zdziwiona, gdyż rodzice bardzo rzadko wybierali się gdzieś całą rodziną.

Zwykle byli do późna w pracy, ona w szkole, a jej starszy brat na zajęciach w liceum.

A dziś była niedziela, dzień który każdy traktował jako dzień odpoczynku, czas przeznaczony dla siebie.

-Dzisiaj jest 1 listopada – wytłumaczyła mama Ewa całkowicie o tym zapomniała!

-Ach tak! Mogę jechać z wami? - zapytała

-Oczywiście! Po to cię przecież zawołałam.

Ewa wróciła do swojego pokoju. Sara już odłożyła słuchawkę, więc napisała do niej o tym, gdzie dziś pojedzie ze swoją rodziną.

Po obiedzie wybieramy się na cmentarz.

Czemu?- odpisała Sara, która nie pochodziła z Polski, a w jej kraju dzień Wszystkich Świętych był mniej popularny niż Halloween .

Nie rozumiała wielu polskich zwyczajów.

1. listopada to święto, w którym wspominamy bliskich nam zmarłych – wytłumaczyła Ewa.

Przyjaciółka dalej nie rozumiała dlaczego ktoś wymyślił taki smutny dzień, gdyż wołała przebierać się za duchy i zbierać cukierki pukając do różnych domów.

Gdy tata zaparkował na ciasnym parkingu pod starym cmentarzem, cała rodzina z chryzantemami i zniczami, udała się uporządkować groby ich bliskich. (Chryzantemy w polskiej tradycji oznaczają smutek i pamięć o zmarłych). Starali się odwiedzić każdy możliwy grób rodziny i znajomych: cioci Krysi, babci Stasi, dziadka Stefana, kolegi z pracy mamy oraz sąsiadki Heleny.

Podczas sprząwania jednego z nagrobków, Ewa zauważyła stary, zniszczony, zaniedbany grób.

Napis był mało czytelny, ale udało jej się odszyfrować, że ta osoba nazywała się Bożena Kruczek, odeszła w 1945 roku, w wieku trzydziestu kilku lat. Poczuła jak smutek ogarnia jej serce.

Próbowała wyobrazić sobie tą kobietę, zastanawiało ją dlaczego odeszła w tak młodym wieku. Może była ofiarą wojny, lub zmarła z powodu choroby.

Inni ludzie obojętnie przechodzili obok tego grobu, a jednak Ewa czuła, że nie może tego zrobić.

Powoli, ale zdecydowanie podeszła i położyła jedną, jedyną różę, która miała trafić na pomnik cioci Krysi.

Ostre kolce raniły jej skórę, kiedy czerwony kwiatek symbolizujący głęboki szacunek znalazł się już na kamiennej płycie nagrobka.

Ból fizyczny był jednak mniej odczuwalny niż to, co Ewa miała w sercu. Żal i chęć dowiedzenia się czegoś więcej na temat Bożeny mieszały się w dziwne i niezrozumiałe uczucie. Dziewczyna zrobiła znak krzyża i pomodliła się za tajemniczą kobietę.

Po powrocie do domu, Ewa zadzwoniła do Sary, chcąc podzielić się tym co zobaczyła na cmentarzu.

Ale ona dalej nie rozumiała istoty dnia Wszystkich Świętych, ale stwierdziła, że jej przyjaciółka postąpiła bardzo dobrze i dojrzałe.

Tego dnia Ewa zrozumiała, że żaden człowiek nie odchodzi naprawdę, dopóki ktoś o nim pamięta.

Wiersze na 11 Listopada

„Powrót Orła”

Przez sto dwadzieścia trzy lata milczał nasz śpiew,
lecz w sercach Polaków nie zgasł wolności zew. Choć
na trzy części kraj nasz był rozdzielony, duch
niepodległy żył — wiarą nieustrudzony. W Piłsudskim
wielu widziało nadziei blask, on z Legionami pisał
wolności swój blask. Nie każdy wie, że marszałek w
Magdeburgu więziony był – daleko od swego ludu.
Gdy w listopadzie świat kończył wielką wojnę, Polacy
wrócili, by wznieść godło zbrojne. W Warszawie dzieci
roznosiły plakaty, a lud na wieść krzyczał: „Niech żyje
nasz tata!” Znow polska mowa zabrzmiała w
szkolnych murach, a orzeł wrócił – bez korony, lecz w
piórach. I choć trzy armie mówiły różnym językiem,
stała się Polska jednym wspólnym okrzykiem.

„Listopadowe Świty”

Stuletni łańcuch pękł wreszcie w naszych dłoniach, choć kraj
leżał w trzech zaborców wciąż ramionach. W Berlinie wrzało, w
Rosji wybuchł już głód, a Polska rosła — jak z ziemi rósł znow
lud. Piłsudski wracał z więzienia w Magdeburgu, choć wcześniej
walczył po stronie wroga — w buncie furg’u. Legiony śpiewały
pieśń „My, Pierwsza Brygada”, co dziś na apel wciąż sercom
Polaków składa. Nie każdy wie, że w listopadzie rankiem dzieci
roznosiły wieści z wielkim zapalem. Na murach kredą pisano:
„Wolna Polska!” choć jeszcze brzmiała wokół ruska i pruska.
Orzeł bez korony wrócił na sztandary, choć nie miał tronu –
miał ludzi, miał ofiary. I tak z popiołów znow powstała ojczyzna,
ale w polskich sercach zawsze zostanie blizna

Oskar Podkowa 7B

„11 listopada”

Gdy biało-czerwony sztandar się wznosi,
A orzeł ze słońcem w przestworza kroczy,
W sercach Polaków wdzięczność się głosi,
Za wolność, co przyszła po łzach i nocy.

Ziemia ojczysta wspomina rycerzy,
Co w mroku walczyli o jasny świt,
Ich echo wciąż w polskim sercu się szerzy,
Gdy wolny rozbrzmiewa ojczysty męt,
Niech dźwięczy pieśń o sile i chwale,
Niech dzieci w sercach niosą ją w dal,
Bo Polska to wiara, miłość, oddanie:

To ojców trud i nadziei żar.

Dziś dzień wolności – Święto Niepodległości,
Niech w każdym domu rozbrzmiewa śmiech,
Niech biało-czerwony płomień radości
Prowadzi nas w przyszłość polski śpiew.

Nina Ajchel, klasa VC

„ O naszej Polsce”

Opadły kajdany jak liście z jesiennych drzew.
Wolność! Wolność! Wolność!
Krzyczy dziś polski naród cały.
Powiewa na wietrze biało-czerwona flaga,
A orzeł znów swą koronę na głowę włożył.
Po 123 latach Polska znów na mapę powróciła,
A w serca Polaków nadzieja tchnęła.
Krew przelana wydała oto plon bogaty.
Żyzne pola, zielone lasy,
Oto wolna POLSKA,
Nasz dom po wieczne już czasy.

Bartłomiej Banasiński, klasa V C

Dzisiaj święto Polski mamy.
Flagi w oknach żwawo wywieszamy.
Wszyscy rodacy hymn dumnie wyśpiewują,
Bo oto jest ważny dzień dla świata.

Zuzanna Chaja, klasa V C

Wiersze na Dzień Edukacji Narodowej

Dziś w klasie gwar, dziś w szkole święto.
Kwiaty pachną, wstążki się mienią,
A na twarzach uśmiechy promieniają.
Dziś naszym nauczycielom za trud, cierpliwość i naukę
Z całego uczniowskiego serca dziękujemy!

Kaja Białek, klasa VC

Z życzeniami szczęścia, radości i wszelkiej
pomyślności
Przychodzimy dziś do naszych nauczycieli.
Wszystkich ich łączy jedno – poświęcenie i uczenie
nas z ogromną radością.
Dziś z ust naszych pada głośnie: DZIĘKUJEMY!

Aleksandra Kopacz, klasa IV B

Dzień Nauczyciela – bardzo ważne dla nas święto.
Dzień tych, którzy uczą i mają przy tym dużo
cierpliwości.
Cóż chcę dziś powiedzieć:
Uklon za to serce wkładane w naszą edukację,
Szacunek za poświęcenie i trud wkładany w nasze
wychowanie,
Najserdeczniejsze podziękowania.

Zlata Lohvynenko, klasa VC